

Prezes ma głos



To już jeden z moich ostatnich „wstępniaków” w „Diabetologii Klinicznej”, za 2 miesiące pałeczkę w tej sztafecie prowadzącej polską diabetologię w przyszłość przejmie obecny prezes elekt, prof. Maciej Małecki. Czas podsumowań pracy obecnego Zarządu Głównego jeszcze więc nadejdzie, chociaż już teraz można pokusić się o pierwsze refleksje, patrząc na minione prawie 4 lata.

Był to intensywny i burzliwy okres rozwoju naszej dziedziny. Staraliśmy się wywyższyć diabetologię spośród wielu lekarskich specjalności na niwę publiczną, by zadomowić się w mediach elektronicznych, w debatach w parlamencie i władzach lokalnych, w prasie kolorowej i tej bardzo poważnej. Mogą Państwo ocenić, co nam się udało, ale na pewno o cukrzycy mówi się obecnie bez porównania więcej niż jeszcze kilka lat temu i chcemy wierzyć, że to dzięki aktywności Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego. Zmiana świadomości społecznej na temat cukrzycy i jej powikłań to był chyba najbardziej ambitny cel, jaki sobie postawiliśmy, także dlatego, że dotychczas diabetolodzy nie podejmowali na taką skalę podobnych wyzwań w domenie publicznej. Bez zrozumienia przez ogół czym jest cukrzyca, skąd się bierze i czym grozi nie będzie możliwa skuteczna walka z nią. Bez zaangażowania społecznego rząd nie kiwnie palcem, by wesprzeć walkę z tą chorobą, gdyż niezmiennie od lat co innego uznaje za priorytet w ochronie zdrowia, choć właśnie dyskutowany projekt ustawy o zdrowiu publicznym budzi pewne nadzieje, że cukrzyca wychynie z mroku nieistnienia i zostanie zauważona przez rządzących.

To jednak dopiero początek — tę batalię o uwagę społeczeństwa, mediów i władzy trzeba bez wytchnienia kontynuować. Wzorem dla nas — również w innych dziedzinach — są kardiologowie, oni zdobyli w społeczeństwie wszystko, co tylko można było zdobyć. Nasza dziedzina ma jednak odmienny charakter, wymaga dużo bardziej długofalowej strategii, a korzystne skutki optymalnych decyzji terapeutycznych widoczne są w przypadku

cukrzycy po co najmniej 10–20 latach choroby — zbyt późno, by interesowali się nią obecnie rządzący politycy. Ale my — jak głosi hymn nauczycieli znany z repertuaru Piwnicy pod Baranami — „musimy siać, choć grunta nasze marne”.

Inne cele były łatwiejsze do osiągnięcia, bo dotyczyły obszarów dobrze nam znanych — zmieniliśmy organizację zjazdów, organizujemy koncerty charytatywne i zebrane środki przeznaczamy na rzecz chorych, w tej kadencji przyznamy ponad 1,1 mln złotych na granty naukowe, rozpoczęliśmy regularne obchody Światowego Dnia Cukrzycy, zapoczątkowaliśmy działalność Szkoły Pompowej, uruchomiliśmy procedury związane z wystąpieniem z obywatelską inicjatywą ustawodawczą, uzyskaliśmy wsparcie dla chorych na cukrzycę ważnych osobistości — Pierwszej Damy Anny Komorowskiej i Prezydenta Lecha Wałęsy, bardzo blisko współpracujemy i wspieramy stowarzyszenia pielęgniarskie działające w diabetologii itp., itd.

A porażki? Oczywiście, że były, choć mamy nadzieję, że mniej liczne niż osiągnięcia. Na pewno nie jest rzeczą dobrą, że nie udało nam się zbliżyć z Ministerstwem Zdrowia, że cukrzyca jest wciąż traktowana przez jego wysokich urzędników z nieufnością, że nie ma cienia woli politycznej, by zwiększyć dostępność nowszych leków przeciwcukrzycowych. My jesteśmy niezmiennie otwarci i przychylni każdemu, choćby na najbardziej skromną skalę, rozwiązaniu tej kwestii i nie mamy wątpliwości, że w końcu los chorych w naszym kraju poprawi się.

Najważniejsze, że nasze Towarzystwo po 4 kolejnych latach życia urosło dosłownie — mamy już ponad 2000 członków i w przerośni — jesteśmy i zauważalni, i stopniowo coraz bardziej wpływowi. Obyśmy niezmiennie w tym kierunku podążali, bo tylko tak możemy jeszcze bardziej pomagać naszym pacjentom, którzy często poza nami, swoimi lekarzami, nie znajdują nigdzie wsparcia.

prof. dr hab. n. med. Leszek Czupryniak
Prezes Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego

